

ReTo, BLINDSQUA' (prod.Kubi Producent)

Staram się nie liczyć ani godzin, ani chwili
Wiem co chcę zrobić nie zniechęcą oni, ani Ty
Rozkładam skrzydła z nimi, będzie łatwiej gonić sny
Tego co dziś mam, nie odbiorą oni ani Ty

Z nikim się kurwa nie liczę
No chyba, że podziałka hajsu
W szafie powiesiłem stryzynek
Ziomali nie liczę dwunastu
Bo na każdym mogę polegać
A kto jest tym każdym już sam wie
Nie będę wymieniał z imienia
To Blindsqua', Blindsqua'

Przejazd mam aż cię wgięło mówiłem już u Beteo
Dziękuję wszystkim za przelot czasy dawne to dla mnie przełom
Już mam za pięć dwunastą, Ty znów pacierz - ja gastro
Sytuacja mi wymusza sukces, muszę być jak alfons
Jak się wszystko wokół jebie musisz klepać hajs nie biedę
Zrobiłem horkruksów wiele, także nie zdechnę bez ciebie
Moje ziomki nie jak twoje ziomki - ilu tak Ci gada?
Moje ziomki są jak twoje ziomki, uważaj na gada
Dobra, luźna ekipa, a nie że jakaś przewózka
Można uznać za vipa każdego tu, bez dwóch zdań
Żaden kurwa recital, fani wiedzą i piją
Pod koniec ledwo oddycham, nawet rzygać mi się zdarzyło się
A wiedz, że to oznacza showtime
Po oczach pewnie nas poznasz
W mainstream ja już nie zaglądam
A się wjechałem no i będę sprzątał
I wcale nie łapię za mop, za kudły od razu i łeb
Graty wyjebimy na szrot, skoro dla siebie szukamy tu miejsc

Z nikim się kurwa nie liczę
No chyba, że podziałka hajsu
W szafie powiesiłem stryzynek
Ziomali nie liczę dwunastu
Bo na każdym mogę polegać
A kto jest tym każdym już sam wie
Nie będę wymieniał z imienia
To Blindsqua', Blindsqua'

Albo dobra
Hypeman Adrian, Kacper homie
DJ Grucha, ziomki z bloków- wszyscy swoi
Piaśtów - Polska, fani, psycho
Mam tu jointa będzie palił ze mną squad go

Z hotelu na hotel, w portfelu jest okej
Ja wychodzę z klubu spocony z hajsem
Do celu - w drogę, niewielu tak może
Ty możesz koleżko to dzwonić na taxę
No bo cie baniak już boli także
Wszystkim tu wmawiasz, że solidarnie
Z koleżką wracasz bo stroi marnie
Choć cię namawia by zrobić flaszkę
Mój ziomek ciśnie - pierwsza, druga, trzecia lufa
I to jest nic więc spieprzaj tutaj Jack'a szukać
Najlepiej Jack'i dwa, żeby się podpiął Grucha
To wejdę tam jak Jackie Chan i będę dymu szukał
Dwa osiedla i ławka, browar w trzewia plus trawka
Każdy ziomek lubi się zwalniać i nie musi mówić nic w paprach
A mnie wyciągnęła muzyka i dzięki niej dzisiaj nie muszę już stać na kasie
Działam jak lubię co widać i może niedługo zamienię to w spać na kasie

A moi bracia? Zawsze Lojalni
Jak też masz braci co lubią dać w palnik
Wiesz o czym gadam, mieć brata to zaszczyt
Moi są ze mną, się wspinamy na szczyt
Chowani w niewielkim mieście
A dzisiaj cały kraj dla nas w weekendy staje się domem
Raduje, nie wiem czy serce
Oddałem muzyce je, piszę gdy staje otworem mi

Z nikim się kurwa nie liczę
No chyba, że podziałka hajsu
W szafie powiesiłem stryczek
Ziomali nie liczę dwunastu
Bo na każdym mogę polegać
A kto jest tym każdym już sam wie
Nie będę wymieniał z imienia
To Blindsqua', Blindsqua'